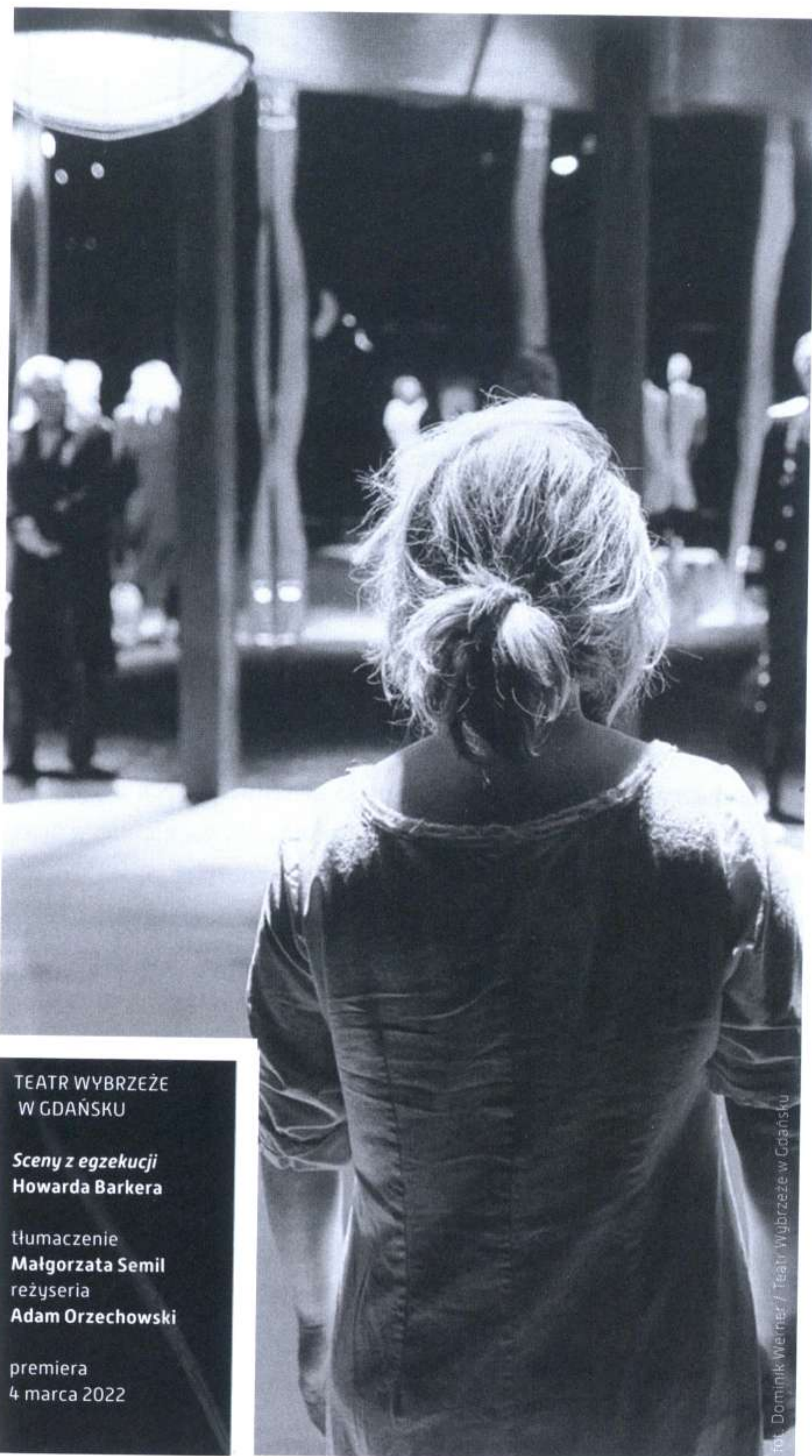




TEATR WYBRZEŻE
W GDAŃSKU

Sceny z egzekucji
Howarda Barkera

tłumaczenie
Małgorzata Semil
reżyseria
Adam Orzechowski

premiera
4 marca 2022

◆Gdańsk Sceny z egzekucji

■ W *Scenach z egzekucji* w reżyserii Adama Orzechowskiego wenecka malarka Galactia (Agata Bykowska) przyjmuje zamówienie na monumentalne malowidło, które ma przedstawić współczesną jej bitwę pod Lepanto. Obraz zlecony przez dożę Urgentino (Grzegorz Gzyl) staje się przyczynkiem do ideologiczno-moralnego konfliktu, ścierającego ze sobą sztukę i politykę, ambicję i lęk, namiętność i odrazę. Na jego linii krzyżują się losy kilkorga bohaterów i bohaterek. W gdańskiej adaptacji sztuki ów konflikt ma wymiar rozgrywki oderwanych od rzeczywistości elit. Każdy i każda skupia się wyłącznie na zbijaniu własnego kapitału.

„Wabi nas urwisko” – mówi służący Casdan, który w jednej ze sztuk Howarda Barkera definiuje mechanizm funkcjonowania wewnątrzdramatycznej rzeczywistości. Ta diagnoza ma zastosowanie dla większości tekstów brytyjskiego dramatopisarza, a wyjątkowo adekwatna zdaje się być wobec umiejscowionych w szesnastowiecz-

nym krajobrazie Wenecji *Scen z egzekucji*. Jej słusność czuć wyraźnie w adaptacji Orzechowskiego, gdzie każda z postaci niebezpiecznie, sadomasochistycznie balansuje na granicy życiowej satysfakcji i bólu, dobrobytu oraz wiecznego niespełnienia.

Pierwsza scena pokazuje Galactię w ciemnej więziennej celi. To, co następuje później w porządku przedstawienia, jest opowieścią o wędrownie artystki do tego miejsca. Galactia jest uznaną malarką, której wybitny talent usprawiedliwił płęć i pozwolił zyskać sławę. Oferta doży ma ugruntować jej pozycję. Problem jednak w tym, iż kobieta nie potrafi unieważnić prawdziwego wymiaru bitwy pod Lepanto, która była w istocie krwawą rzezią tysięcy walczących w imię abstrakcyjnych ustaleń kilkorga politycznych architektów. „Dlaczego mam ptasie szpony zamiast dłoni?!” – pyta rozwścieczony admirał Suffici (Cezary Rybiński), który w antywojennej wizji Galactii jawi się jako bezwzględne monstrum. „Zaniepokojenie” admirała podziela sponsor obrazu, doża Urgentino, który bez ogródek wyznaje, że „zło jest i było”, a wtóruje mu konformistyczny chór decydentów: kardynał Ostensible (Jarosław Tyrański), krytyczka sztuki Rivera (Magdalena Boć) i pragnący społecznego awansu malarz Carpeta (Janek Napieralski). Sponsor obrazu próbuje przekonać artystkę do odejścia od moralnego „ekstremizmu” na korzyść „liberalnego” podejścia do rzeczywistości – przyjęcia tego, co nieuniknione (choćby w najkrwawszym, najbardziej haniebnym społecznie kształcie), w imię tego, co politycznie wymagane i pożądane. Główna linia dramatycznego napięcia zawiera się właśnie w obszarze tego konfliktu. Bohaterka mierzy się z otoczeniem w światopoglądowym pojedynku, z sobą samą zaś walczy o moralną przejrzystość.

Te polityczne, ideologiczne, wreszcie – etyczne rozgrywki wpisane są w sceniczną przestrzeń, która w rękach Magdaleny Gajewskiej zyskuje formę hybrydową, łączącą bogactwo weneckich wnętrz i zgrzebność pracowni malarki. Te pierwsze oddane zostały poprzez lustrzane ściany, za którymi ustawiono inkrustowaną złotem kanapę, kryształowy żyrandol i pałacowe kolumny. Terytorium Galactii zajmuje jedynie zdezelowany tapczan. Znakomite kostiumy (także Gajewskiej) zaprojektowano na fundamentach tej samej, jak w przypadku scenografii, opozycji.

Sceny z egzekucji zawierają w sobie wszystko to, za co ceni się sztuki Barkera – zwraca uwagę powściągliwy, a zarazem ostry język, który reguluje rzeczywistość sceniczną. Wierny literackiemu oryginałowi reżyser bywa bezlitosny w diagnozowaniu politycznego i artystycznego świat(k)a, choć momentami razi nadmierna dosłowność w obrazowaniu poszczególnych relacji i uwikłań. Niestety, przedstawienie nie potrafi przekroczyć słabości wpisanych w sztukę, wśród których tę najbardziej dotkliwą stanowi papierowość postaci. Radzą z nią sobie Grzegorz Gzyl w znakomicie przemyślanej, porażającej niuansami roli doży czy świetny Paweł Pogorzałek jako Prodo – umęczone widmo morskiej jatk. Bardzo dobrze wypadają też Jarosław Tyrański, Cezary Rybiński i Magdalena Boć, budujący swoje stonowane role za pomocą spojrzeń i drobnych gestów. Nie udźwignął roli Janek Napiórkowski, a Magdalena Gorzelańczyk jako córka Galactii jedynie przemknęła przez scenę. Najbardziej rozczarowuje jednak Agata Bykowska – mało wiarygodna jako twórczyni walcząca o niezależność artystyczną, mocno (i w gruncie rzeczy krzywdząco) osadzająca swoją postać na seksualnym niespełnieniu. ■

AUTOR: ANNA JAZGARSKA